

# MSZA

Istota mszy zasadza się na trzech filarach: przeistoczeniu chleba i wina w rzeczywiste ciało Chrystusa, złożeniu z powstałego w ten sposób Zbawiciela jako ofiarę nieustającą oraz spożyciu eucharystii czyli komunii. Jest to kluczowy sakrament dla znaczącej większości chrześcijan żyjących w Polsce. Spójrzmy na ceremonię Ostatniej Wieczerzy Pańskiej poprzez perspektywę Pisma świętego, rozważając poszczególne jej elementy w świetle biblijnego zapisu.

## Transsubstancja czyli przeistoczenie

Teolodzy zajmujący się zagadnieniem mszy twierdzą, że w czasie jej sprawowania następuje rzeczywista przemiana hostii w ciało Chrystusa a wina w Jego krew. Formuła ta została przyjęta na soborze Laterańskim IV w 1215 roku, a więc stosunkowo późno. Przy głębszym zastanowieniu się nauka ta rodzi pewne problemy z perspektywy Pisma św. Skoro Chrystus ustanawiając eucharystię dał uczniom rzeczywiste ciało i swoją krew kiedy nastąpiła Jego ofiarnicza śmierć w czwartek czy w piątek? Autorzy Ewangelii nie mieli żadnych wątpliwości co do daty śmierci Jezusa (Mat. 26:17, 20). Słowa „wykonało się” padły dopiero na krzyżu. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus (ani żadna Jego część) jeszcze nie umarł, Jego krew płynęła w Jego żyłach a nie w kielichu.

Kolejny problem, który rodzi się przy literalnym, dosłownym rozumieniu słów Jezusa wynika z zakazu spożywania krwi przez ludzi. Zakaz ten został podany po raz pierwszy Noemu, następnie wielokrotnie powtórzony Żydom by w końcu zostać ponownie potwierdzony autorytetem apostołów na tzw. Soborze Jerozolimskim (Dz. Ap. 15:29). Trudno sobie wyobrazić, by Syn Boży podważał tak często powtarzany zakaz Boży, oraz by Apostołowie w tym kontekście rozumieli, że w kielichu wielkanocnym znajdowała się rzeczywista krew. Sam Jezus przy okazji ustanawiania Pamiątki śmierci wyraźnie powiedział: „Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego”(Mat. 26:29). Jezus wyraźnie mówi, że pił razem z Apostołami wino a nie swoją krew.

Zresztą dosłowne zrozumienie słów Jezusa „*Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata (...)* Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”(Jana 6:51, 53) nie jest czymś nowym. Słuchający Go w synagodze w Kafarnaum oraz niektórzy uczniowie rozumiejąc dosłownie te słowa reagując zgodnie z nakazem Zakonu zgorszyli się. Tymczasem Chrystus widząc zakłopotanie i niezrozumienie wśród Apostołów wyjaśnia im powyższe słowa mówiąc: „*Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem*”(Jan. 6:63). Werset ten wyraźnie wskazuje, że spożywanie ciała Jezusa jest wiarą w Jego Ewangelię oraz okupową śmierć. Gdyby Chrystus miał na myśli swoje rzeczywiste ciało i krew trzeba by było przyjąć, że rozegzaltowany tłum powinien rozszarpać Go i zjeść co byłoby aktem najwyższego uświęcenia i zapewniałoby im zbawienie!

## Symbolika chleba i wina

Oczywistym wydaje się być, że Chrystus zarówno w Kafarnaum jak i w Wieczerniku posługiwał się symbolem. Apostoł Paweł pisze; „*Ilekcroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie*” (1 Koryntian 11:26). Pokazuje nam to, że uczniowie jasno zdawali sobie sprawę z tego, że łamany chleb symbolizuje ciało Pana, kielich zaś Jego krew. W szerszym znaczeniu chleb obrazuje „społeczność ciała Chrystusowego” a kielich „*społecznością krwi Chrystusowej*” (1 Kor. 10:16-17). Obchodzący Pamiątkę śmierci Chrystusa symbolicznie pokazują, że chcą być z Nim w społeczności i że tak jak On gotowi są poświęcić swoje życie na służbę Bogu aż na śmierć. Dosłowne zrozumienie słów Jezusa „*to jest ciało moje*”, „*to jest krew moja*” narzucałoby dosłowne zrozumienie innych fragmentów Słowa Bożego w których Jezus używając tej samej składni mówi: „*Ja jestem bramą*” (Jan. 10:9), „*krzewem winnym*” (Jan 15:1), czy „*gwiazdą świecąca, poranną*” (Obj. 1:17-18).

## Bezkrwawa ofiara?

Ideą mszy jest nieustająca, ponawiana bezkrwawa ofiara Chrystusa, składana za codzienne grzechy wiernych. Chrystus jest w całym słowa tego znaczeniu ofiarowywany na ołtarzach ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami takimi jak cierpienie, ból i śmierć. W czasie eucharystii kapłan rzeczywiście, dosłownie ofiarowuje Chrystusa, gdy tymczasem nakazem Jezusa było zwiastowanie i przypominanie a nie ponawianie Jego śmierci (1 Kor. 11:24-26). Problematyczne także staje się pogodzenie nauki, bezkrwawej ofiary z zapisem mówiącym że „*bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia (grzechów)*” (Hebr. 9:22).

Liczne wersety wskazują także, że Chrystus nie może umierać na ołtarzach ponieważ On sam o sobie mówi: „*Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani*” (Obj. 1:18). W innym miejscu Apostoł Paweł pisze „*(...) Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga*” (Rzymian 6:9-10). Werset powyższy dowodzi nie tylko, że Chrystus nie może więcej umierać, ale także, że umarł tylko raz. Potwierdzają to także inne wersety: „*Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej (świątyni), ale do samego nieba, aby teraz wstawić się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie*” (Hebr. 9:24-26). Zauważmy, że idea wielokrotnego cierpienia Jezusa wydała się autorowi listu do Hebrajczyków czymś absurdalnym! Nauką biblijną jest, że Chrystus „*przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni*” (Hebr. 10:12-14). W końcu czytając o codziennych ofiarach składanych przez arcykapłanów żydowskich dowiadujemy się, że nie ma potrzeby składania codziennych ofiar za grzechy ponieważ Jezus „*to bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie*” (Hebr. 7:27). Widzimy więc, że nauka o nieustającej, powtarzanej i bezkrwawej ofierze Chrystusa stoi w jawnej sprzeczności z niezwykle jednoznacznymi wersetami biblijnymi poruszającymi temat ofiary Zbawiciela.

Okup złożony na Golgocie jest wystarczającą ofiarą za nasze grzechy, a próba wielokrotnego ponawiania go na ołtarzach jest umniejszaniem zbawczej roli Chrystusa. Tylko odwoływanie się do Jego zasług w modlitwach jest skutecznym sposobem oczyszczenia się z grzechu (1 Jan2:1-2). W liście do Hebrajczyków (6:4-6) czytamy ostrzeżenie: *„Albowiem niemożliwe jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha Świętego, skosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie, jako ci, którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego i jawnie go sromocą”.*

### **Komunia bez wina?**

Odrębnym tematem jest forma i czas obchodzenia Pamiątki śmierci Naszego Pana. Wystarczy jednak przeczytać opis jej ustanowienia, by zauważyć ogromny kontrast pomiędzy jej prostotą a współczesnymi ceremoniami obecnymi w czasie mszy. Zastanawiające jest także, że wierni uczestniczą tylko w jej części nie mając dostępu do kielicha z winem.

Parafianom nakazuje się wierzyć w naukę o przeistoczeniu, ofiarowaniu i spożywaniu rzeczywistego ciała Jezusa w czasie mszy. Jest to jeden z największych sakramentów wiary. Zastanawiające jest tylko jak mała jest granica pomiędzy wiarą a łatwownością. Wbrew potocznemu zrozumieniu wiara, by była prawdziwa potrzebuje dowodów Słowa Bożego. Wiarę taką mieli chrześcijanie w Berei *„ci byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli naukę z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest”* (Dz. Ap. 17:11).